PRZEDPŁATA miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXII. Piątek 26 Stycznia 1917 roku. № 20

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 25 b. m. **Na froncie wschodnim.** U armji gen. Tersztyańskiego uwieńczone skutkiem przedsięwzięcie pewnego oddziału niemieckiego. Poza tem na froncie wschodnim na południe od Prypeci nie było nigdzie większej akcji bojowej.

Na froncie włoskim i bałkańskim nic ważnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 25 b. m **Na froncie francuskim:** W Artois między Ancre i Somme i na froncie Aisne akcja artylerji i starcia oddziałów wywiadowczych. Na południo wschód od Berryu a Bac wojska niemieckie wdarły się do rowów francuskich i wróciły z 31 jeńcami 2 karabinami maszynowymi. Na wzgórzu Combres zniesiono posterunek francuski i zabrano karabin maszynowy z jeńcami. W Wogezach rozbiło się natarcie francuskiego oddziału lotnego.

Na froncie wschodnim: Po obu stronach rzeki Aa nasze ataki dały nam w rezultacie kilka rosyjskich pozycji leśnych na szerokości 10 klm., oraz z **14 oficerami, 1700 jeńcami i 13 karabinami maszynowymi.** Silne przeciwnatarcia Rosjan rozbiły się.

W zaśnieżonych Karpatach starcia oddziałów lotnych i odosobniony ogień armatni.

Na równinie rumuńskiej skutkiem silnego zimna na ogół spokój.

Istotny punkt orędzia Wilsona

Bern (BK). Pisma niemiecko-szwajcarskie zgadzają się bez zastrzeżeń na akcję Wilsona, lecz nie ukrywają, że w orędziu Wilsona jest wiele rzeczy niejasnych. Żądanie wolności mórz musiało wywołać u koalicji nieprzyjemne wrażenie. Było to bowiem główne żądanie państw centralnych, zwłaszcza Niemiec.

„Züricherpost“ sądzi, że gdyby możliwe było porozumienie co do tego niemieckiego żądania, przy poparciu Ameryki, to możnaby było rzucić pomost między Niemcami i Anglją. Z drugiej strony spełnienie żądania co do bezpośredniego dostępu do mórz, mogłoby doprowadzić do porozumienia między Niemcami i Rosją.

Hr. Tisza o orędziu Wilsona

Budapeszt. (BK.) W Izbie posłów oświadczył prezydent ministrów Tisza na interpelację w sprawie akcji pokojowei Wilsona, między innemi, co następuje. Gotowi jesteśmy prowadzić dalej wymianę myśli ze Stanami Zjed. w kwestji pokoju oczywiście, w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami. Kiedy czwórprzymierze oświadczyło, że gotowe jest zgodzić się na układy pokojowe, a równocześnie oświadczyło, że przy układach tych postawi według swego przekonania, możliwe do przyjęcia przez przeciwnika i mogące stanowić zasadnicze podstawy trwałego pokoju warunki, to postawione przez naszych przeciwników warunki pokoju w odpowiedzi ich dla Stanów Zjed., równoznaczne są conajmniej z podziałem monarchji i Turcji. Dopóki więc mocarstwa po przeciwnej stronie nie zmienią istotnie swych celów wojennych, istnieć będzie niewyrównane przeciwieństwo między ich stanowiskiem a celami pokojowymi Wilsona.

Ruch pokojowy w Anglji

Nowy Jork (BK.) 22 bm.: „Ewening Post“ wskazuje w artykule wstępnym, że rząd angielski nie przepuszcza za granicę wiadomości o ruchu pokojowym w Anglji. Zwłaszcza w północnej Anglji, przy współdziałaniu organizacji robotniczych odbył się szereg zgromadzeń w sprawie pokoju.

Głos amerykański o orędziu Wilsona

New Jork (BK). 22 bm.: Tel. iskrowy zastępcy B. Wolffa: Dzisiejsza mowa Wilsona przed Senatem uważana jest za dowód, że Wilson nie chce pozwolić na przerwanie dyskusji pokojowej i pozostać biernym widzem przy omawianiu warunków.

Po zjeździe premierów

Wiedeń. (BK.) Prezydent parlamentu Sylwester powrócił wczoraj z głównej kwatery niemieckiej. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył. Sylwester, że prezydenci Izb przyjęci zostali w południe przez cesarza na pół godzinnej audjencji, a następnie zaproszeni na obiad dworski. Sylwester siedział po prawej ręce cesarza. Zjazdy prezydentów mają się częściej odbywać. Następny ma się odbyć w Konstantynopolu.

Bierniści a Rząd polski

Z chwilą powstania Rady Stanu, społeczeństwo nasze pośpieszyło z określeniem swego stanowiska wobec tego historycznego faktu. Uczyniły to pierwsze grupy aktywistyczne, które brały czynny udział w tworzeniu Rady Stanu, widząc w niej kierowniczkę polityki polskiej, (głosy te podaliśmy w swoim czasie) za niemi poszły instytucje obywatelskie i samorządne, wyrażając poczucie zwierzchnictwa najwyższej władzy państwowej polskiej, jaką jest tymczasowy rząd polski—Rada Stanu. Wypowiedzieli się w końcu zwolennicy polityki bierności, zgrupowani w Kole Międzypartyjnem. Doniosłość faktu powstania Rządu polskiego wymagała i od nich zabrania głosu. To też w Warszawie ukazała się deklaracja Koła Międzypartyjnego w sprawie Rady Stanu. „Naprzód“ określa ową deklarację, jako „dokument bardzo i wielostronnie charakterystyczny“.

W deklaracji tej akt 5-go listopada uznany został za „zdobycz realną“. Stając na stanowisku maksymalizmu terytorjalnego, komunikat nie wypowiada się nawet przeciwko tej Radzie Stanu, jaka obecnie została wytworzona, uznając, że „utworzona przez władze okupacyjne Rada Stanu.. pojmując dokładnie tymczasowość swego charakteru i obejmując działalnością swoją na razie tymczasowe tylko „terytorjum“, zapoczątkować winna wcielenie w życie założeń państwowo-twórczych“. Komunikat w następujący sposób określa tę pracę:

„Przed T. R. St. otwiera się pole do budowy podstaw dla państwowego ustroju polskiego, a jednocześnie zorganizowania i utrwalenia w zupełnej niezależności: szkolnictwa, sądownictwa, samorządu, spraw wyznaniowych, robót publicznych, oraz przygotowania zasad ustroju administracyjnego i skarbowości. Szczególną uwagę T. R. St. poświęcić będzie musiał zniesieniu granic 2 okupacji, przywróceniu wytwórczości przemysłu polskiego, udzielenie pracy robotnikom polskim, zrewidowaniu panującego systemu podatkowego i gospodarki miejskiej, opracowaniu planowego systemu odbudowy wsi i miast polskich“.

W następnym ustępie komunikatu, według relacji „Naprzodu“, odzwierciadla się właściwa fizjonomja pasywizmu naszego, odsuwającego na plan jaknajdalszy tworzenie wojska i chcącego je mieć dopiero „po zawarciu pokoju“.

W dalszym ciągu komunikatu znajdujemy tłomaczenie się M. K. P., dlaczego nie weszło do Rady Stanu. Nie

wchodząc jednak do K. St., M. K. P. pozostawia sobie furtkę, mówiąc, że R. St., „nie może być Rządem Narodowym“, ale jednocześnie „nie utożsamia tego stanowiska z powziętą z góry o-opozycją“. „Społeczeństwo, a łącznie z niem M. K. P. oceniać i sądzić będzie T. R. St. według jej czynów, mając na uwadze interes narodowy, a nie osoby lub cele partyjne, żądając jednocześnie nieskrępowanej możności zabierania jawnego głosu o poczynaniach T. R. St“

Wynika z powyższego, że deklaracja, mimo pewnych zastrzeżeń, zredagowana jest ostrożnie i brak w niej tego, „co w formie krzykliwej i jaskrawej wypowiadane jest w licznych świstkach demagogicznych, puszczanych ze sfer, identycznych z częścią przynajmniej M. K. P.“.

Reasumując treść komunikatu M. K. P., dochodzi się do wniosku, że stanowisko jego do Rady Stanu jest wyczekujące, w każdym razie nie należy go utożsamiać „z powziętą z góry opozycją“.

Inaczej nieco poczęły sobie grupy prowincjonalne Koła Międzypartyjnego, które przeprowadziły mętne i mało mówiące rezolucje.

„Dziennik Lubelski“ omawia w № 18 deklarację, odezwę, czy komunikat Koła Międzypartyjnego ziemi lubelskiej. Według tego pisma pomieniona odezwa zaczyna się od wyrażenia gotowości poparcia tych usiłowań Rady Stanu, które skierowane będą do zwołania Sejmu.

Dalej dłuższy ustęp, motywujący stanowisko przedstawicieli „najliczniejszych“ kół narodu i jako konkluzja: jeśli Rada Stanu zechce przystąpić do organizacji innych dziedzin życia państwowego, a zwłaszcza wojska, należy protestować i przeciwdziałać“.

Powyższa odezwa biernistów lubelskich nie jest tak groźną, jakby się zdawać mogło. Z chwilą, kiedy rząd polski przystąpi do organizowania i innych dziedzin życia państwowego, niż się to podoba biernistom lubelskim, a zwłaszcza wojska, będzie miał dość siły, aby wydanym przez siebie zarządzeniom zapewnić posłuch i egzekutywę. Obywatele, którzy wzięli udział w pierwszym rządzie polskim, zdawali sobie sprawę, iż spotkają na drodze swej różne trudności. Siła woli i poczucie odpowiedzialności oraz wagi przyjętego zadania, da im hart do pokonania wszelkich trudności. Nadzieję tę wzmacniają mnożące się z dnia na dzień dowody uznania i poparcia, jakie pod adresem Rady płyną ze wszystkich sfer społeczeństwa i od najpoważniejszych instytucji. Wiara w dziejową misję rządu polskiego utwierdza się w społeczeństwie, a wobec jego pracy realnej wcześniej czy później upadać będą podnoszone jeszcze z pewnych stron wątpliwości i zastrzeżenia, jak mgła opada ze wschodem słońca.

Wydział opieki

Poważną troską społeczeństw i rządów europejskich, zwiększającą się w wiarę przedłużania się wojny, jest zorganizowanie opieki nad inwalidami i rodzinami żołnierzy poległych lub uniezdolnionych do pracy. Zastęp potrzebujących opieki społeczeństwa zwiększa się znacznie, a opiekę tę znaleźć muszą, gdyż to są ci, którzy wszystko poświęcili dla dobra ojczyzny—albowiem poświęcili swe życie i zdrowie, lub ci, którzy oddając na służbę ojczyźnie swe dzieci, mężów, czy braci, oddawali często swych chlebodawców. Społeczeństwo polskie rozumie ogromne swe obowiązki względem swych żołnierzy i ich rodzin. W Warszawie powstaje Wydział Opieki nad Legjonistami inwalidami oraz Wdowami i Sierotami po Poległych. Poniżej przytaczamy odezwę tej instytucji wydaną do społeczeństwa polskiego.

„Oczekiwana oddawna chwila nawiązania stosunku pomiędzy nami, pomiędzy całym narodem polskim, a żołnierzem legjonowym, który od dwuch lat o niepodległość Polski ciężko i krwawo walczy,—nadchodzi.

„Widzimy ich dzisiaj opromienionych sławą czynów, których już dokonali, gotujących się do nowych świetnych działań dla Ojczyzny.

„Ale obok piękna bohaterskiego czynu idzie częstokroć tragedja życia, która za wawrzyn każe sobie płacić niedolą.

„Pola bitew po całej Polsce znaczone są mogiłami legjonistów. Leżą oni okryci sławą, a w rodzinach ich gości może nędza i głód.

„A oprócz tych, którzy zginęli iluż ich wróci do domu niezdolnych do pracy, kalekich, niosących przez całe życie znak krzywdy i niedoli, która się w sposób tragiczny z blaskiem ich czynów łączy.

„Skończy się rozgwar wojenny, po wielkich czynach i bojach zwycięskich pozostanie poetycka legenda, do której palić się będą oczy idących pokoleń młodzieży, a bohaterowie tej legendy, nieraz pokrzywdzeni przez życie, pędzić będą dni swoje w niedoli kalectwa.

„Niechże naród, dla którego ludzie ci niosą bez wahania życie swoje i szczęście w ofierze, otoczy opieką tych najdroższych i najofiarniejszych synów swoich.

„Dzisiejszy stan wiedzy i techniki lekarskiej, i organizacji społecznej daje możność złagodzenia w znacznej mierze tej strasznej niesprawiedliwości losu.

„Ale najważniejszym środkiem, który do złagodzenia cierpień tych prowadzić może, jest dobra wola społeczna, jest zbiorowa praca, która zgromadzi fundusze niezbędne, wytworzy właściwe instytucje, obowiązek swój święty i serdeczny w ten sposób spełniając.

„Nim ukonstytuowany wszechstronnie Rząd Państwa Polskiego ześrodkuje i obejmie kierownictwo nad opieką dla inwalidów, wdów i sierot po poległych niezbędną jest samorzutna praca społeczna w tym kierunku.

„Wydział Opieki nad Legjonistami Inwalidami oraz Wdowami i Sierotami po Poległych, zakłada sobie to zadanie i wzywa wszystkich do współpracy i ofiarności“.

Warszawa w styczniu 1917. Ig. Baranowski jun., G. Daniłowski, S. Dzierzbicki, L. Grendyszyński, L. Jeleniewska, M. Kościałkowski, M. Kuhnke, H. Lewentalowa, St. Libicki, M Łempicki, J. Łuczyński, W. Makowski, J. Marcinowska, Wł. Mech, W. Męczkowski, A. Parczewski, F. Paschalski, K. Pawłowicz, Cz. Poznański, J. Rogowicz, I. Rogoziński, M Rotwandowa, W. Sieroszewski, A. Śliwiński, E. Śmiarowski, M. Sokolnicki, St. Staniszewski, B. Straszewicz, H. Sujkowska, T. Toeplitz, J. Tomaszewski.

Zjazd Rosjan z Chełmszczyzny

„Nowoje Wremja“ zamieszcza w numerze z dn. 31 grudnia korespondencję z Moskwy o zjeździe „bractwa chełmskiego“, który odbył się dn. 1, 2 i 3 grudnia w monasterze Woskresieńskim w Moskwie pod przewodnictwem władyki Trifona i Serafina. Obecnych było około 100 osób. „Nowoje Wremja“ pisze:

„Pewne wypadki ostatnich czasów i zarządzenia okupacyjne w Chełmszczyźnie, przypominające mocno jej smutną historję, zatrwożyły lud chełmski. Zewsząd napływały trwożliwe zapytania. Włościaństwo nalegało na posłanie deputacji do rządu.

Rozmowa Chełmszczan z pp. Stürmerem i Chwostowem uspokoiła lud (??) chełmski. Poseł włościanin tak płomiennie mówił o ziemi „rodzinnej“, że premjer go ucałował. Gdy urząd premjera objął Trepow, lud chełmski począł mówić: „Powiedźcie i Trepowowi, że żyjemy i wrócimy do kraju“...

Dalej „Nowoje Wremia“ pisze:

„Entuzjazm zjazdu dowodził, że to nie gnijące tyły, a mocni, pełni patrjotyzmu ludzie. Na zjeździe byli: pierwszy gubernator chełmski, były nadprokurator Synodu, Wołżin, obecny gubernator—Sawiełow i inni... Teokracja chełmska, stworzona przez męczeńską historję kraju, żyje i ożywia lud (?) chełmski. Nie zniszczyła jej, a przeciwnie zahartowała ją zniemczona i spolszczona (!!!) państwowość.

List z Kielc

(Koresp. „Gazety Radomskiej“).

Kielce 23 stycznia.

Wiec manifestacyjny na rzecz Rady Stanu. Apel do Rad miejskich. Trudności w nabożeństwie za powstańców

Praca i ruch niepodległościowy w naszym biskupim grodzie ma do pokonania specjalne trudności. Tym bardziej cieszy każdy dowód wzrostu jego siły. Takim świeżym dowodem był niedzielny wiec polityczny, zorganizowany w celu wyrażenia uczuć obywatelskich lojalności Tymczasowej Radzie Stanu.

Największa w Kielcach sala—teatru Ludwika, była wypełniona przez patrjotyczne mieszczaństwo i sfery rzemieślnicze. Po referatach, przedstawiających ewolucję myśli politycznej polskiej w czasie wojny i uzasadniających obowiązek posłuchu dla Rady Stanu, powzięło następującą uchwałę:

„Obywatele m. Kielc, zgromadzeni na uroczystem Publicznem Posiedzeniu w d. 21 stycznia 1917 r., witając Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego, jako pierwszy od lat 85 jawny Rząd Narodowy wyrażają świadomą gotowość solidarnego i karnego posłuchu względem wszelkich zarządzeń i rozkazów Rady, zmierzających do wszechstronnego ugruntowania na ziemiach Polskich Państwowości Polskiej.

Przeświadczeni, że dla osiągnięcia wielkich celów historycznych, niezbędny jest zbiorowy wysiłek całego Narodu, zgromadzeni obywatele m. Kielc wyrażają niezachwianą ufność, że wszystkie warstwy Narodu podporządkują się Tymczasowej Radzie Stanu, jako pierwszej prawowitej władzy Państwowej Polskiej i zjednoczą się z Nią w dążeniu do wytworzenia silnej i karnej armji, zostającej pod rozkazami Rządu Narodowego i zaopatrywanej kosztem Skarbu Polskiego“.

W zastosowaniu uchwały powyższej podniesiono na wiecu sprawę stosunku ciał samorządowych do Rady Stanu. Postawiony w tym względzie wniosek przyjęto jednomyślnie:

„Zgromadzeni w dniu 21 stycznia 1917 r. na uroczystem Posiedzeniu obywatelskiem m. Kielc uważają że wszystkie organy Samorządu i instytucje Społeczne w kraju powinny uznać w Radzie Stanu prawowitą władzę Polską i nie wątpią, że Rada miejska w myśl wczorajszej uchwały postąpi, zgłaszając akces swój do Rady Stanu, jako władzy, której winna jest posłuszeństwo i energiczne poparcie w swoim zakresie działalności“.

Na zakończenie odśpiewano pieśni narodowe.

— Wiele uzasadnionego żalu i zdumienia wywołały okoliczności obchodu rocznicy styczniowej w naszem mieście. Nie było żadnej nadziei, by który z miejscowych księży mógł odprawić Mszę św. wobec tego Komitet poprosił o nabożeństwo ks. Antosza kapelana Legjonów. J. E. biskup Łosiński na Mszę św., się zgodził z warunkiem, by w kościele nie było żadnych śpiewów narodowych, ani kazania, nie miało też być żadnych drukowanych wzmianek lub zawiadomień ani oficjalnego udziału młodzieży szkolnej.

Katedra była nieomal przepełniona. Tymczasem, gdy ks. papelan przyszedł do zakrystji, aby się ubrać do Mszy św., zastał tam wiadomość o nieumotywowanem cofnięciu przez ks. biskupa wydanego poprzednio pozwolenia na Mszę św. Zebrani pobożni odśpiewawszy „Boże coś Polskę“, wyszli z katedry i zgromadzili się przed kościołem, gdzie ks. kapelan wygłosił krótkie patrjotyczne przemówienie o moralnych obowiązkach Polaków w dobie obecnej.

Nasuwało się przypomnienie zeszłorocznego obchodu, kiedy to musiano z nabożeństwem wyjść po za miasto na przyległą górę.

W Polsce i na świecie zachodzi tyle ważnych zmian, że wielu zapewne z marznących na kazaniu ks. Antosza patrjotom przyświecała pewna nadzieja że niezadługo może będziemy mogli w katedrze uroczyście modlić się za naszych męczenników narodowych i za pomyślny rozwój naszej wskrzeszonej Polski. *d. i.*

Zapisy na członków Radomskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje redakcja Gazety Radomskiej, Lubelska 51.

Szanujmy pamięć naszych bohaterów

(Korespondent. „Gazety Radomskiej“).

Sandomierz w styczniu.

O niecałą milę od Sandomierza znajduje się mogiła powstańców z r. 1863, we wsi Dwikozach. Pogrzebani tam są studenci Puławscy, którzy pod wodzą Frankowskiego stoczyli bitwę pod Słupczą. Pamięć młodych bohaterów utrzymuje się dotąd w sercach wielu mieszkańców okolicznych, choć mogiła porasta trawą. W pamiętnym roku 1905 w wielkiej tajemnicy przed żandarmem rosyjskim grób ten ogrodzono płotkiem a nieznana ręka patrjoty położyła na nim wieniec. Dziś skutkiem wojny, grób poszedł w zapomnienie, ogrodzenie zrujnowane, a na grobie bohaterów pasie się trzoda. Z okazji rocznicy bohaterskich walk o wolność godzi się przypomnieć okolicznym mieszkańcom o ciążącym na nich obowiązku, godzi się przypomnieć o obowiązku szanowania mogił naszych bohaterów pokoleniu, które dożyło świtu wolności, za którą tamci walczyli. Nie wątpimy, że patrjotyczni obywatele okolicy poczują się do tego obowiązku i należnym szacunkiem otoczą mogiłę powstańczą, że poprawią ogrodzenie, postawią na mogile krzyż albo choćby kamień pamiątkowy położą. Warto ożywić żyjące coprawda, ale ospałe w tym względzie społeczeństwo, mieszkańcom danej wsi przypomnieć przeszłość. Taka manifestacja będzie hołdem dla tych bezimiennych, co walczyli za Polskę i zasiali ziarna, z których wyrośnie potrzebny dla niej plon: uświadomienia narodowego. *W. K.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Piątek 26-ty styczeń. Polikarpa B. M., Pauli. Wsch. sł. g. 7 m. 55 r. Zach. g. 4 m 30

— **Delegacja Rady Stanu w stolicach państw czwórprzymierza.** „Frankfurter Zeitung“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła berlińskiego, że do Berlina przybyć ma w przyszłym tygodniu większa delegacja z ramienia Rady Stanu Królestwa Polskiego, poczem uda się ona do Wiednia, Budapesztu, Sofji i Konstantynopola.

Delegacja warszawska we wszystkich tych stolicach poda niejako do wiadomości w drodze dyplomatycznej powstanie państwa polskiego.

— **Klub Narodowy.** W sobotę dnia 27 bm. o godz. 8 w. w Klubie Narodowym odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem pana Stanisława Majewskiego p. t. Sprawa polska a cele polityczne i militarne Niemiec (Koncepcja Środkowej Europy). Wstęp dla członków wolny, dla gości 50 hal.

— **Ks. Józef Rokoszny.** We Lwowie wychodzi popularne pismo pedagogiczne pt. „Nauczyciel ludowy“, redagowane przez znanego w Galicji działa oświatowego p. Bałabana Józefa. W № 12 tego pisma znajdujemy artykuł pt. „Ksiądz Józef Rokoszny“, w którym, zapewne pod wrażeniem zjazdu nauczycielskiego w Radomiu, skreślono trafną sylwetkę znanego zaszczytnie w mieście i w okolicy ze swej działalności obywatelskiej i oświatowej ks. kanonika, faktycznego kierownika Komisji Szkolnej ziemi Radomskiej. Autor artykułu (zapewne redaktor pisma), pod wpływem zetknięcia się z ks. Rokosznym i skutkiem zapoznania się z jego działalnością, charakteryzuje go jako „człowieka wielkiego, o prostocie, cechującej wielkie umysły, o niespożytej pracy“ Jako rys szczególny w charakterze ks. Rokosznego podkreśla autor jego gotowość do pracy narodowej bez względu na różnicę w poglądach i wierzeniach współpracowników. Następnie przytacza wyjątki z jego mowy inauguracyjnej wygłoszonej przy otwarciu zjazdu. Równocześnie zamieszczono fotografję ks. Rokosznego.

W tymże numerze pisma rozpoczęto druk wygłoszonego na zjeździe w Radomiu referatu pt. „Administracja i organizacja szkolnictwa ludowego w Galicji“.

— **Zmiana celu zabawy.** Komitet, zawiązany przy Resursie rzemieślniczej urządza w dniach 1 i 2 lutego zabawę wieczorową w Resursie, z której dochód, według zamiarów inicjatorów, przeznaczony miał być na kupno instrumentów dla orkiestry przy Resursie. Jak się dowiadujemy obecnie cel ten uległ zmianie; komitet postanowił przeznaczyć dochód z zabawy na rzecz ubogiej młodzieży szkolnej i na szkołę rzemieślniczą. Oczywiście, że cel ten jest znacznie odpowiedniejszy ze względu na chwilę obecną, niż poprzedni.

— **O handlu węglem.** Na murach naszego miasta rozlepiono ogłoszenie Komendy Obwodowej, o zawieszeniu działalności Jeneralnego zastępstwa c. i k. wojskowego Urzędu górniczego „Tepege“ w Dąbrowie. Zamówienia na węgiel od dn. 1 go lutego należy czynić u referenta handlowego Komendy obwodowej.

— **Zbiór rozporządzeń dla Królestwa Polskiego.** Ubiegłego miesiąca pojawił się w języku niemieckim w nakładzie księgarni wydawniczej Manza w Wiedniu, zbiór rozporządzeń dla Polski, pozostającej pod zarządem wojskowym władz austrjackich Podręcznik ten ułożony przez polaka, dra Rudolfa Langroda, adwokata w Wiedniu, przy współudziale redaktora Karola Junkra, odznacza się systematycznością i dokładnością, obejmując cały zakres administracji kraju. Żałować tylko wypada, że nie znalazł się dotychczas nakładca dla wydania tego podręcznika w języku polskim. Autor, adw. dr. Rudolf Langrod jest zaprzysiężonym tłumaczem dla języka polskiego przy sądzie wiedeńskim.

— **Kto zamienił?** Wczoraj (środa) na dworcu kolejowym zamieniono paczkę z papierami (druki) na paczkę z osobistemi rzeczami. Uprasza się o zwrot pierwszej w administracji „Gazety Rad.“, gdzie oddawca swoją odbierze.

— **Z targu czwartkowego.** Z powodu mrozu dowóz produktów zwłaszcza jarzyn był cokolwiek mniejszy, jak w tygodniu ubiegłym, ztąd też i ceny wyższe. Produkty nabiałowe, masło zwłaszcza zdrożało, płacono po rb. 3 za 1 kwartę, masła wogóle było mało, sery stosownie do wielkości również drogie, jaja poszukiwane lecz dowóz bardzo słaby. Drób w większej ilości, w wysokiej cenie.

Drugie posiedzenie Rady m.

Punktualnie o g. 6 m. 15 prezydent Tadeusz Przyłęcki otwiera drugie posiedzenie Rady m., konstatując obecność 36 radnych — gdy ordynacja wyborcza wymaga obecność ¾ ogólnej liczby radnych.

Przy stole prezydjalnym zasiada z ramienia władzy komisarz Komendy obwodowej p. Józefczyk. Na sekretarza prezydent prosi rad. M. Glogiera.

Przed przystąpieniem do obrad, przewidzianych przez porządek dzienny, radny A. Lessel, nieobecny na pierwszym posiedzeniu Rady, składa przepisane ordynacją przyrzeczenie.

Prezydent komunikuje, że drugi wiceprezydent rad. Dembowski z powodu choroby wyjechał i prosi o 4-tygodniowy urlop. Rada urlopu udziela.

Wreszcie rad. Lessel komunikuje, że przyłącza się do deklaracji złożonej na pierwszym posiedzeniu przez 32 radnych.

Po powyższych komunikatach rad. Glogier odczytuje protokół z poprzedniego zebrania, który radni bez poprawek przyjmują.

Wybór Rajców

Na porządek obrad wchodzi wybór sześciu rajców. Po zarządzonej przemowie Prezydent ogłasza, że wybrani zostali: rad. *Józef Temerson—39 gł; rad Tadeusz Filleborn—24 gł; rad. Józef Gliszczyński—23 gł; rad. Aleksander Lessel—23 gł; rad. dr. Jan Olewiński —23 gł; i rad. Bronisław Suligowski—22 gł;* Pozatem otrzymali p. Prosper Jarzyński—17 gł; p. Eugenjusz Staczyński—17 gł; rad. Jakób Winawer—17 gł; p. Pogorzelski Józef—9 gł; rad. Józef Plenkiewicz—9 gł; rad. dr. Adam Horczak—6 gł; rad. Stanisław Wierzbicki —6 gł; rad. Hieronim Sipowicz 4 gł.

Regulamin Rady m

Prezydent miasta przedstawia projekt regulaminu Rady m. opracowanego na żądanie b. Ciała Doradczego, przez rad. B. Epsteina, jednocześnie prezydent proponuje wybór komisji tymczasowych regulaminowo-prawnej; finansowo-budżetowej i do spraw ogólnych. Po obszernej dyskusji przechodzi wniosek rad. B. Epsteina, by żadnych komisji nie wybierać poza tymczasową komisją regulaminową i dodatek rad. Adolfa Temersona, by komisja ta składała się z 6-ciu radnych i ukończyła swą pracę w ciągu dni 8-miu. Po odczytaniu projektu regulaminu przekazano go komisji

Przystąpiono do wyboru 6 radnych, którzy mają przygotować tymczasowy regulamin. Wybrani zostali: r.r. Staniszewski (35 gł), Epstein (33 gł.), Glogier (21 gł.), T. Bielski, Sipowicz i A. Temerson. Wybrani pierwotnie rr. Szuster i Suligowski rzekli się wyboru z powodów natury osobistej.

O salę obrad

Z kolei przystąpiono do obrad nad sprawą sali dla Rady. Imieniem prezydjum prezydent przedstawił projekt, aby salę obrad urządzić w ratuszu, powiększywszy salę obecną przez usunięcie dwóch sąsiednich ścian.

W sprawie tej zabierało głos kilku radnych, wysunięto rozmaite projekty, ostatecznie przyjęto w głosowaniu projekt prezydjum, z tem, że w sali mają być urządzone także wentylatory. Na następnem posiedzeniu magistrat przedłoży Radzie projekt potrzebnego remontu.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Prezydent przedstawił jeszcze Radzie sprawę wyboru delegata Rady do komisji szacunkowej dla strat przemysłu, uważając ją za pilną. Sprawę tę przekazano prezydjum do załatwienia.

Poczem prezydent zamknął posiedzenie.

TELEGRAMY

Rozruchy w Petersburgu

Sztokholm. (BK) Wychodzący w Haparandzie dziennik „Sanomat“ donosi: W Petersburgu tłum ludzi urządził demonstrację z protestem przeciwko złemu wypiekowi chleba. Tłum przeciągnął przez ulice Przeciw demonstrantom wezwano wojsko. Gdy porucznik dał rozkaz strzelania ostremi nabojami do tłumu, żołnierze odmówili posłuszeństwa. Podobno porucznik ów sam dał kilka strzałów; oburzeni żołnierze rzucili się na niego i zakłuli go bagnetami. Całą kompanję stawiono przed sądem wojennym, 150 ludzi skazano na śmierć. Cesarz ułaskawił ich, zamieniając wyrok śmierci na dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Na głównych frontach.

Berlin. (BK.) B. Wolffa donosi: Walki armatnie, starcia patroli, oraz walki powietrzne nadają piętno sytuacji bojowej na zachodzie. Zakłady hutnicze w Pompey i Frouard na północ od Nancy ostrzeliwane były skutecznie z ciężkich dział. Eskadra samolotów niemieckich obrzuciła bombami te miejscowości. W wielu starciach powietrznych lotnicy niemieccy pozostali zwycięzcami, przyczem nieprzyjaciel stracił 8 samolotów.

W Karpatach panuje silny mróz. Wojska sprzymierzone posuwają się krok za krokiem.

Bombardowanie Gałaczu trwa dalej, w jasne noce, a przy blasku pożarów płonącego miasta, widać na odległość mili.

Złożony z dwóch kompanji bułgarski oddział wywiadowczy wdarł się przez zamarznięte bagna kilometr na północ od brzegu ramienia delty dunajowej św. Jerzego i odrzucił fortpoczty rosyjskie. W nocy, unikając ataku znaczniejszych sił rosyjskich, cofnął się zgodnie z rozkazem, na południowy brzeg ramienia.

7 rosyjskich, materjałem wojennym naładowanych statków, które w ciemności próbowały dotrzeć do Reni, zatopione zostały ogniem działowym.

Giolitti wyjechał do Rzymu.

Lugano. (BK.) Pisma włoskie donoszą, że Giolitti (poseł włoski w Paryżu) wyjechał do Rzymu.

Ruch antyangielski w Irlandji.

Rotterdam. (BK.) Pisma angielskie donoszą, że na wiecu politycznym w Limerick w Irlandji przyszło do wrogich Anglji demonstracji, co spowodowało policję do wkroczenia.

Demonstracje „węglowe“ w Paryżu.

Lyon. (BK.) Jak donosi „Nouvelliste“ dn. 23 b. m. przyszło w Paryżu skutkiem nędzy węglowej, do gwałtownych demonstracji. Policja wkroczyła i rozpędziła przeciągające bulwarami tłumy.

O nominację Sazonowa.

Berlin. (BK.) „Lokalanzeiger“ donosi, że prasa rosyjska stwierdziła, iż zamianowanie Sazonowa posłem w Londynie jest wielce nieprawdopodobne. Jeśliby Sazonow nie otrzymał nominacji, to zaproszony zostałby do Londynu w charakterze prywatnym, a w tym wypadku jego karjerę polityczną należałoby uważać za skończoną.

Niebezpieczeństwo wojny podmorskiej

Londyn (BK). Sprawozdawca marynarki podnosi w „Daily News“ poważny charakter wojny łodziami podwodnemi i zwraca uwagę, że w ostatnich trzech miesiącach zatopionych zostało 470 okrętów, w tem 187 angielskich. W artykule wstępnym piszą „Daily News“: Nie budujemy tyle okrętów, abyśmy mogli powetować olbrzymie straty. Niemcy dążą do odcięcia nam przywozu. To stanowi jedyną nadzieję ich zwycięstwa. Tej kampanji wygłodzenia musimy przeciwdziałać na naszych rolach i w dokach okrętowych.

Starcie na morzu

Berlin (BK). Szef sztabu admiralskiego donosi: Przy przedsięwzięciu części naszych łodzi torpedowych dn. 23 bm. rano przyszło do starcia z angielskiemi lekkiemi jednostkami bojowemi, przyczem jeden kontrtorpedowiec nieprzyjacielski został w walce zniszczony, drugi zauważyły nasze samoloty, jak tonął. Jedna z naszych łodzi torpedowych została uszkodzona i jak donoszą zawinęła do portu holenderskiego Ymuiden. Reszta naszych łodzi powróciła z lekkiemi stratami.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.